

# Helaska Bliza

DWUTYGODNIK "PRZYJACIÓŁ HELU"

NR 23 26.09.1997

cena 0,80 zł

## Głosowaliśmy do Polskiego Parlamentu

W niedzielę 21 września 1997 roku, w dwóch obwodach wyborczych, w szkole i miejskim przedszkolu, obywatele naszego miasta wybierali swoich przedstawicieli do Sejmu i Senatu.

Uprawnionych do głosowania było 3.341 mieszkańców, a głosowało ogółem 1.505, frekwencja wyniosła więc 45 %. Głosów ważnych oddano 1.448 (nieważnych było 55, 2 kart nie wrzucono do urn). Posłowie zyskali więc uznanie 43,3 % helskich wyborców.

Jak głosowaliśmy? Oto wyniki głosowania w rozbiciu na oba obwody wyborcze.

Lp	Ugrupowania	Obwód nr 1 (Przedszkole)	Obwód nr 2 (Szkoła)	Ogółem
1	SLD	162	407	569
2	AWS	232	218	450
3	Unia Wolności	82	97	179
4	Unia Pracy	33	31	64
5	UPR	38	15	53
6	ROP	26	24	50
7	KPEiR	17	18	35
8	KPEiR-RP	10	15	25
9	Blok dla Polski	8	5	13
10	PSL	6	4	10

Którzy kandydaci cieszyli się naszym największym poparciem?

W czołówce znaleźli się: Pastusiak (SLD) - 406 głosów, Płażyński (AWS) - 192, Cegielska (AWS) - 125, Banach (SLD) - 84, Krzyżanowska (UW) - 56, Borusewicz (UW) - 51 głosów.

Helskimi kandydatami do Senatu zostali: Edmund Wittbrodt (AWS), na którego głosowało 511 osób, Donald Tusk (UW) - 507 głosów, Wanda Kustrzeba (SLD) - 503 głosy i Ryszard Zagłoba (SLD), który uzyskał poparcie 501 wyborców.

Wybory odbyły się przy pięknej pogodzie, bez żadnych zakłóceń czy incydentów. Trzeba podziękować obu komisjom wyborczym, pracowały one od wczesnego niedzielnego ranka do poniedziałkowego świtu.

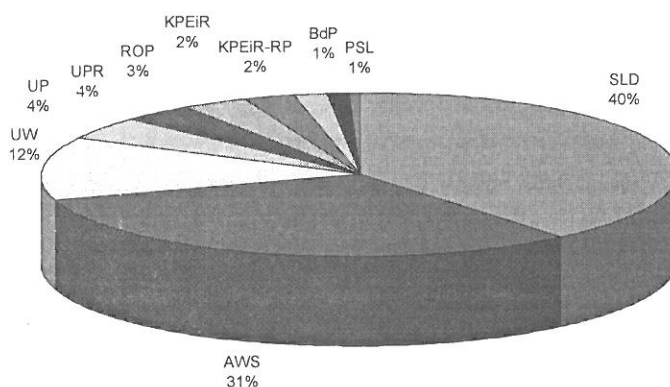
Na marginesie kilka spostrzeżeń. Frekwencja wyborcza (43,3 %) należy do najniższych w naszym mieście od wielu lat. Skąd to zubożenie? Czy tak będzie również za pół roku, podczas wyborów do naszego samorządu?

Wyrównują się sympatie dla poszczególnych partii politycznych, choć jeszcze dominują u nas głosy poparcia dla lewicy.

Wizytujący nas ostatnio posłowie składali różnorodne obietnice. Tych, którzy zostali ponownie wybrani, musimy trzymać za słowo.

Mamy nowy Parlament, niedługo będziemy mieli nowy rząd. Jaki on będzie dla Polski, dla Helu?. Zobaczmy.

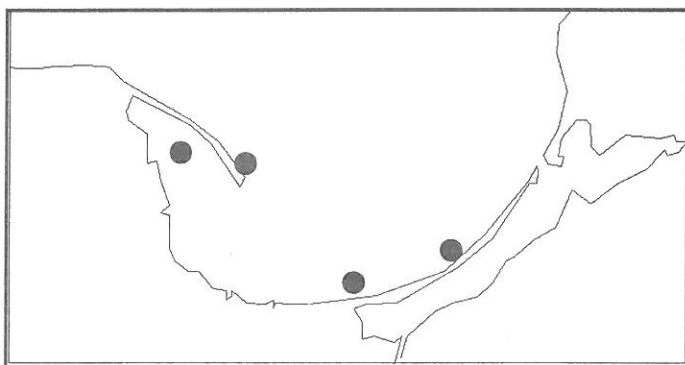
Sylwester Ostrowicki



---

**PRZYJACIELE HELU = PARTNERSTWO DLA ŚRODOWISKA**


---



Mapa występowania włóczników w rejonie Zatoki Gdańskiej w latach 1993-1997

Stacja Morska UG w Helu oczekuje na wszelkie informacje dot. obserwacji morskich ssaków lub rzadkich gatunków ryb występujących w naszej strefie brzegowej Bałtyku (tel 750 836 czynny 24h)

## Włócznik (*Xiphias gladius*) w Helu.

W sobotę (13-go września) przebywający gościnnie w Helu Pan Bronisław Walczak ze Śląska zawiadomił Stację Morską UG o niecodziennym znalezisku. Na plaży od strony morza odkrył martwego włócznika. Pojechaliśmy to sprawdzić. Rzeczywiście. Ryba była bardzo duża. Bez miecza (był odłamany) mierzyła aż 190 cm. Gdyby go posiadała to jej długość całkowita wraz z „włócznią” sięgałaby 240-250 cm. Stan ciała wskazywał na zaawansowany rozkład tkanek i fakt, że zginęła już parę dni wcześniej. Niemniej, był to ciągle duży i atrakcyjny kęs mięsa dla naszych mew. Gdy przyjechaliśmy, kilka z nich kontynuowało na plaży egzotyczny posiłek.

Włócznik lub miecznik (to synonimy) jest gatunkiem ciepłolubnym, kosmopolitycznym. Żyje w tropikalnych i subtropikalnych wodach oceanów Atlantyckiego, Indyjskiego i Pacyfiku. W rejonie Europy głównie w Morzu Śródziemnym. Pojawia się w Morzu Północnym.

W Bałtyku jest bardzo rzadki. Odnotowywany u naszych wybrzeży zawsze wzbudzał sensację. Pierwsze wzmianki pochodzą już z XVIII wieku. Prof. Demel przed wojną odnotował w rejonie Półwyspu Helskiego 2 przypadki złowienia (w Kuźnicy i Helu). Po wojnie był również notowany. Z danych Stacji Morskiej w Helu wynika, że od 1993 roku w rejonie Zatoki Gdańskiej odnotowano obecność czterech ryb tego gatunku. We wrześniu 1993 roku rybak z łodzi Jas - 48 Jan Kohnke złowił włócznika o dł. 180 cm i 35 kg masy. Ryba wpadła w sieci lososiowe wystawione na Zatoce Puckiej. W 1995 roku złowiono 2 sztuki. Małego, o długości ok. 120 cm, w sierpniu w rejonie Piasków złowił Leszek Kramek z łodzi PIA - 36, a w październiku tego roku (23 X 95) rybak z Kątów Rybackich Józef Adamowski znalazł włócznika na plaży. Miał długość 232 cm i ważył 66 kg.

Włóczniki żyją w otwartych wodach głównie w ich strefie powierzchniowej. Ale potrafią schodzić do głębokości 800 m. Odżywiają się makrelami, śledziami, belonami, sardynkami i ostrobokami. Nie gardzą głowonogami.

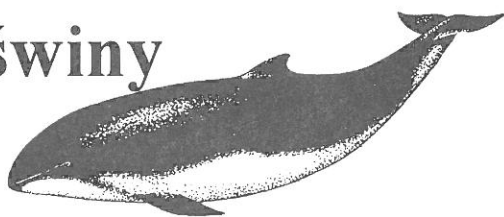
Część literatury podaje, że jest rybą groźną. Miecz służy mu do rozpędzania ławic swych ofiar, które podobno potrafi ogłuszyć. Kawałki włóczników znajdowano w ciele rekinów. Zdarzały się wypadki przebijania burt łodzi. Płynąc potrafi osiągnąć szybkość 90 km/godz. Prawdopodobnie jest to najszybsza ryba świata.

Mięso wartościowe. Łowiony na haki jest niebezpieczny dla rybaków i wędkarzy. Rany goją się ciężko ze względu na trujący śluz rozłożony wzdłuż ostrza górnej szczęki.

Do Bałtyku ma szansę przenikać szczególnie w ciepłe lata, gdy wody są dostatecznie nagrzane. We wrześniu i październiku gęsta woda oziębia się, następuje także wystudzenie ciała ryb. Niezdolny w tej temperaturze do dużych wysiłków ciepłolubny włócznik spowalnia tempo pływania i powoli usypia. Wówczas to, jeśli ryby nie wpadną w sieci, fale wyrzucają martwe lub osłabione włóczniki na brzeg.

Krzysztof E. Skóra

## Morświny



Nie było ich u naszych wybrzeży ponad rok. Niedawno (11 września) małą samicę wyrzuciło morze w rejonie Ustronia Morskiego. Jej szkielet wzbogaci ekspozycję w muzeum Nadmorskiego Parku Krajobrazowego we Władysławowie.

W piątek wieczorem (19 września) załoga kutra SWI-102 ze Świnoujścia wpłynęła do portu we Władysławowie i zawiadomiła

Stację Morską UG w Helu o złowieniu małego morświna w sieci dorszowe na łowisku M9. Zatem na północ od Czółpina, daleko od naszych brzegów, na głębokości ok. 40 m. Morświn okazał się młodym samcem o długości 120cm i wadze 22 kg. Rutynowo został przewieziony do helskiej placówki, która jest krajowym centrum badania tych ssaków.

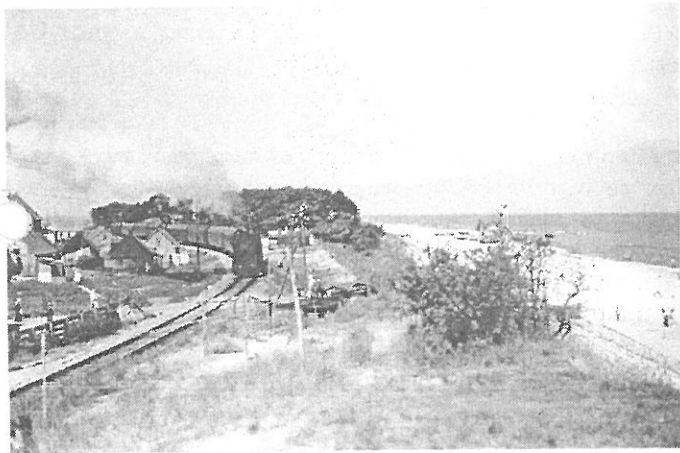
Ponieważ morświny obok fok są obecnie bardzo rzadkimi zwierzętami i wymagają nadzwyczajnej troski badawczej, Stacja Morska UG w Helu prosi wszystkie osoby, które złowią, znajdują lub zaobserwują te ssaki na naszych wodach o pilny kontakt telefoniczny. Dyżurny telefon jest czynny całą dobę. Jego numer to: (0-58) 750-836.

M. Kuklik

O 75-leciu helskiej kolei... c.d.

W sierpniu 1922 roku rozporządzenie ministra określiło zasady przewozów towaru i pasażerów na odcinku z Pucka do Helu. Początkowo, ze względu na brak pełnej obsady wszystkich stacji, ruch pociągów odbywał się z ograniczeniami. Przewóz osób prowadzony był w wagonach klasy II, III i IV lub mieszanych. Natomiast przewóz bagażu i towaru odbywał się po indywidualnym porozumieniu się z władzami kolejowymi. Od początku istnienia linia kolejowa do Helu cieszyła się dużym powodzeniem. W okresie sezonu letniego kursowało kilkanaście par pociągów osobowych na dobę, w tym kilka

istotnym jest, że od 1 czerwca br. było w Polsce tak "mądre" urządzenie, iż stawki taryfy kolejowej na całym półwyspie Helu obliczano podwójnie, czyli że cała komunikacja osobowa i towarowa kosztowała tu jeszcze raz tyle, co na wszystkich innych liniach kolejowych polskich. Jakaś tęga głowa wykombinowała sobie, że skoro wybudowanie kolei przed trzema laty dużo pochłonęło pieniędzy, winni to zapłacić tutejsi rybacy. Oni tymczasem wobec tego bojkotowali kolej do pewnego stopnia, a przez dawniejszy rząd pruski specjalnie protegowani, odczuwali to jako upośledzenie przez nowe rządy, które przecież powinny były o to zabiegać, aby ich na wszelki sposób pozyskać. Owa monstrualna podwójna taryfa kolejowa znikła ostatecznie w następstwie zielono-świętecznej wycieczki dziennikarzy polskich, którzy anomalję tę poruszyli.



Przejazd kolei przez Kuźnicę. Lata 30-te

pośpiesznych zatrzymujących się tylko w Gnieździe (później z tej stacji całkowicie zrezygnowano), Wielkiej Wsi i Helu. Oprócz pociągów osobowych kursowały także pociągi towarowe, przywożące najczęściej materiały budowlane, a odwożące ryby. Zimą ruch był znacznie mniejszy. W pierwszym roku eksploatacji linii do Helu, ku oburzeniu mieszkańców i gości, kolej pobierała podwójną opłatę za przejazd. Roman Leitgeber w "Listach z Helu" (1924), tak opisał pierwsze lata funkcjonowania kolei

helskiej: ...Tutejsi rybacy (...) twierdzą, że ryb od Polski dostarczać nie mogą, ponieważ nie jest tu należycie handel niemi zorganizowany, a poza to komunikacja kolejowa ma być tak wadliwą, w szczególności powolną, iż zdarza się, że ryby psują się. Wagony-chłodnie, które na kolejach polskich istnieją (sam widziałem je na stacji gdyńskiej) nie kursują rzekomo wcale na Hel. (...) Faktem

Innym istotnym problemem, wynikającym z istnienia kolei helskiej, było zabezpieczenie sosnowego lasu helskiego przed możliwością zapalenia, wywołanego iskrą z parowozu. Byłaby to wielka klęska. Las ten bowiem zasadzono zaledwie kilkanaście lat wcześniej z ogromnym trudem na piaskach, które wzmocnił i utrzymywał. Toteż od samego początku zarząd kolei zwracał dużą uwagę na to, by po każdym przejeździe pociągu strażnik konny objeżdżał teren. Pomimo to, w początkowym okresie eksploatacji zdarzyło się parę drobnych wypadków. Ostatecznie postanowiono zmienić paliwo. Sprowadzono lokomotywy opalane nie węglem, lecz ropą naftową, która nie dawała iskier z komina. Były to parowozy typu "Ol-12" produkcji austriackiej, przeznaczone do prowadzenia lekkich pociągów osobowych i "Tw 1" produkcji pruskiej, przeznaczone do obsługi linii drugorzędnych.

Pomimo tak wielu trudności budowa kolei helskiej była sukcesem młodego państwa polskiego. Mieszkańcy Półwyspu Helskiego po raz pierwszy uzyskali możliwość stałego komunikowania się z "krajem" - poczuli także, że Polska pamięta o kaszubskich rybakach. Linia kolejowa do Helu, oddana do użytku w roku 1922, nie była jednak pierwszą na Półwyspie Helskim. Najstarszej linii kolejowej, łączącej Jastarnię z Helem poświęcony będzie kolejny artykuł w cyklu "Z dawnych lat".

Gdańsk — Sopoty — Gdynia — Reda — Puck — Hel // Reda — Wejherowo			
(Kurs wakacyjny)			
Gdańsk . . . . .	od. 17 <sup>15</sup>	6 <sup>15</sup> 6 <sup>30</sup>	6 <sup>00</sup> 8 <sup>11</sup>
Sopoty . . . . .	od. 1 <sup>45</sup>	6 <sup>30</sup> 7 <sup>00</sup>	8 <sup>15</sup> 8 <sup>30</sup>
Kack Mały (p. o.) . . . . .	od. 1 <sup>30</sup>	6 <sup>15</sup> 7 <sup>15</sup>	8 <sup>30</sup> 9 <sup>30</sup>
Gdynia . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>45</sup> 7 <sup>30</sup>	8 <sup>45</sup> 9 <sup>15</sup>
Reda . . . . .	od. 2 <sup>30</sup>	7 <sup>00</sup> 7 <sup>30</sup>	9 <sup>15</sup> 9 <sup>45</sup>
Chylonia . . . . .	od. 2 <sup>30</sup>	7 <sup>15</sup> 7 <sup>45</sup>	9 <sup>30</sup> 9 <sup>45</sup>
Rumja-Zagórze . . . . .	od. 2 <sup>45</sup>	7 <sup>10</sup> 7 <sup>30</sup>	9 <sup>15</sup> 9 <sup>45</sup>
Wielka Ws. (Hel) . . . . .	prz. 2 <sup>45</sup>	7 <sup>30</sup> 8 <sup>15</sup>	9 <sup>45</sup> 9 <sup>45</sup>
Hel . . . . .	od. 3 <sup>00</sup>	7 <sup>45</sup> 8 <sup>15</sup>	9 <sup>45</sup> 9 <sup>45</sup>
Reda . . . . .	od. 3 <sup>15</sup>	8 <sup>00</sup> 8 <sup>30</sup>	10 <sup>00</sup> 11 <sup>00</sup>
Wojewo . . . . .	prz. 3 <sup>15</sup>	8 <sup>00</sup> 8 <sup>30</sup>	10 <sup>00</sup> 11 <sup>00</sup>

Wejherowo . . . . .	od. 1 <sup>15</sup>	5 <sup>45</sup> 7 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>	13 <sup>15</sup> 14 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>45</sup> 19 <sup>00</sup> 20 <sup>30</sup> 21 <sup>15</sup>
Reda . . . . .	prz. 1 <sup>15</sup>	6 <sup>00</sup> 8 <sup>00</sup>	10 <sup>00</sup>	13 <sup>30</sup> 14 <sup>30</sup> 17 <sup>30</sup> 18 <sup>30</sup>	18 <sup>45</sup> 19 <sup>00</sup> 21 <sup>15</sup> 22 <sup>30</sup>
Hel . . . . .	od. 1 <sup>45</sup>	6 <sup>15</sup> 11 <sup>00</sup> 14 <sup>00</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Jastarnia . . . . .	od. 1 <sup>45</sup>	6 <sup>15</sup> 11 <sup>00</sup> 14 <sup>00</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Kuźnica (Hel) . . . . .	od. 1 <sup>45</sup>	6 <sup>15</sup> 11 <sup>00</sup> 14 <sup>00</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Chylony . . . . .	od. 1 <sup>45</sup>	6 <sup>15</sup> 11 <sup>00</sup> 14 <sup>00</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Wielka Ws. (Hel) . . . . .	od. 1 <sup>45</sup>	6 <sup>15</sup> 11 <sup>00</sup> 14 <sup>00</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Hallerowo p. o. . . . .	od. 1 <sup>45</sup>	6 <sup>15</sup> 11 <sup>00</sup> 14 <sup>00</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Swarzewo . . . . .	prz. 1 <sup>45</sup>	6 <sup>15</sup> 11 <sup>00</sup> 14 <sup>00</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Puck . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Wojewo . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Reda . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Wojewo . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Reda . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Wojewo . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Reda . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Wojewo . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Reda . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Wojewo . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Reda . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Wojewo . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Reda . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>
Wojewo . . . . .	prz. 2 <sup>00</sup>	6 <sup>30</sup> 11 <sup>30</sup>	14 <sup>15</sup>	16 <sup>15</sup> 17 <sup>00</sup>	18 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>





*Lato już za nami, młodzież wróciła do szkół a z nią wakacyjne wspomnienia. Ciekawa przeżyć młodych ludzi i ich spojrzenia na naszą wspólną rzeczywistość zapytałam, jak postrzegli miasto - Hel, które powoli staje się sezonowym kurortem dla przyjezdnych. Siódmoklasiści ochoczo potwierdzili wakacyjny zachwyt Helem, jednak zauważyli także wrześnie smutki. Posłuchajmy ich wypowiedzi.*

## Moje miasto - Hel

Jest takie miejsce na ziemi, gdzie na plaży helska bryza dmucha w opalone twarze turystów i mieszkańców. Tutaj właśnie mieszkam. To koniec Polski. To Hel. W ostatnich latach to miasteczko bardzo rozkwitło. Udostępniono wiele lokali, przybyło rozrywek dla turystów i mieszkańców. Jednak jeszcze dużo temu miastu brakuje. Część młodzieży odczuwa brak rozrywek kulturalnych np. teatru czy lekcji nauki tańca. W szkole tylko po części tę rozrywkę zastępuje nam kółko teatralne. Wiele dzieci chciałoby rozwijać swoje umiejętności i pogłębiać wiedzę. Szczególnie chłopcy chcieliby, aby udostępniono im halę i basen....

Hel jest to małe miasteczko na Ziemi. Mieszkam tutaj już od dawna. Podziwiam to miejsce, ale uważam, że brakuje tu wiele rzeczy. Urząd Miasta powinien się postarać o miejsce rozrywki dla młodzieży helskiej. W tym roku myślę, że wszystkim zaimponował wygląd dużej plaży w Helu. Nawet słyszałam takie pogłoski, że była to najatrakcyjniejsza plaża na półwyspie. Jestem z tego zadowolona, lecz wydaje mi się, że to nie wystarczy....

Hel jest miasteczkiem, w którym mieszkam od trzynastu lat. Bardzo lubię to miasto i uważam, że jest to ciekawe miejsce. Chciałabym jednak żeby w Helu znajdowały się hala sportowa, basen i dom kultury, do którego mogłaby uczęszczać młodzież helska. Poza tymi małymi sprawami bardzo lubię Hel i nie chciałabym już nic w nim zmienić. Uważam, że nie każdy ma możliwość codziennie oglądać morze i spacerować po plaży w świetle słońca i blasku księżyca. Niektórzy mogą o tym tylko marzyć....

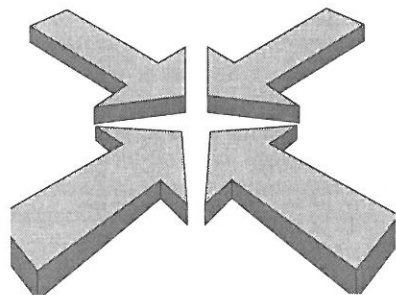
Jest jedno miejsce w Polsce, gdzie mieszkam, gdzie żyję, gdzie morze co wieczór śpiewa swoją kołysankę, utula nas do snu. Kocham to miejsce, kocham to morze, wiatr, który myśli wszystkich ludzi zbiera w jeden kłębek. Dlatego marzyć tu jest pięknie, dlatego kochać jest cudownie. Tu jest pięknie, dlatego w Helu warto żyć.

## A co tam panie w szkole słyszeć?

### Wiadomości samorządów szkolnych

We wrześniu uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Helu spotkali się z dyrektorem panem Mirosławem Wądołowskim i przedłożyli bogaty plan działalności Rady Samorządu Uczniowskiego. Wśród wielu propozycji i założeń organizacyjnych budzą ciekawość liczne imprezy kulturalne.... i projekt kawiarenki śniadaniowej. W wielu szkołach pomysł ten sprawdził się, a minibary dla zgłodniałych uczniów i nauczycieli stały się miejscem spokojnego i przyjemnego spędzania przerw.

Oby i nam się udało!  
Powodzenia - i zwawo do pracy!



### Ze sportu

16 i 17 września 1997 roku na stadionie w Pucku odbył się pierwszy rzut Ligi Lekkoatletycznej Szkół Podstawowych i Średnich Ziemi Puckiej na rok szkolny 1997/98. Helscy uczniowie wzięli udział w pierwszej rundzie owego turnieju i przywieźli całkiem niezłe wyniki.

#### Szkoła Podstawowa

W biegu dziewcząt na 300 metrów miejsce szóste zdobyła Helena Tomasik z czasem 52,0.

W biegu chłopców na 100 metrów Patryk Terpiłowski zajął miejsce drugie z wynikiem 12,8. Bieg na 600 m chłopców przyniósł czwarte miejsce Krzysztofa Dawidowskiego.

W kategorii skok w dal (chłopców) Maciej Mazurek wywalczył miejsce drugie z wynikiem 4,94.

W ogólnej punktacji zespołowej po pierwszym etapie zawodów Szkoła Podstawowa w Helu zajmuje dziewiątą pozycję.

#### Liceum Ogólnokształcące

W biegu na 400 m dziewcząt czwarte miejsce z wynikiem 74,9 zdobyła uczennica Karolina Struk.

W biegu na 100 metrów chłopców miejsce piąte zdobył Krzysztof Budzisz z wynikiem 12,4, zaś miejsce szóste ex aequo zajęli Arkadiusz Łazur i Bartłomiej Pawlak.

Ponownie w biegu, tym razem na 400 metrów chłopców miejsce czwarte zajął Mariusz Włodarski z czasem 59,5, zaś miejsce szóste ex aequo przypadło Jarosławowi Oczkowskiemu, Arkadiuszowi Łazurowi i Bartłomiejowi Szmaglińskiemu.

W skoku w dal chłopców zajęli miejsca czwarte i szóste: Jarosław Oczkowski i Mariusz Włodarski.

W ogólnej klasyfikacji punktowej zespołów szkół po pierwszej rundzie dziewczęta i chłopcy z Liceum w Helu zajmują piątą lokatę.

Mamy nadzieję, że kolejne etapy Ligi Lekkoatletycznej będą dla uczniów naszej szkoły pasmem zwycięstw - czego im życzymy, zaś dotychczasowych wyników - gratulujemy!



## Informacje z pierwszej ręki.

Rozmowa z burmistrzem panią Bogusławą Białk o sprawach naszego miasta.

Niedawno w „Dzienniku Bałtyckim” ukazała się następująca informacja: „Na zlecenie urzędów gmin Jastarni, Helu, Władysławowa i Pucka w sierpniu opracowano projekt koncepcyjny ścieżki rowerowej. Na 3-kilometrowym odcinku pomiędzy Jastarnią a Juratą ścieżka już istnieje. W tej ostatniej miejscowości rowerowe trasy powstaną na ulicach osiedlowych. W Helu ścieżka przebiegać będzie na obszarze leśnym, tzw. pasami przeciwpożarowymi.”

- 11 września odbyła się w Helu ważna narada z udziałem burmistrzów Ziemi

Puckiej, urzędników administracji państwowej szczebla wojewódzkiego i naukowców. Tematem narady była „Strategia rozwoju Półwyspu Helskiego i miast Zatoki Puckiej”. Za wcześniej mówić o ustaleniach i wynikach tego spotkania. W każdym razie rozpatrywano 2 wnioski do PHARE dot. naszego miasta: o dotację na część chemiczną oczyszczalni ścieków w Kodze oraz o dotację wspierającą wykonanie ścieżki rowerowej. Jeśli środków z tego źródła nie uzyskamy będziemy próbować gdzie indziej. Inwestycja ta bardzo by nam się przydała, jest ona jednak bardzo kosztowna, a z własnych środków, których wielkość wyszacowano na 4 miliardy (starych) złotych, jej realizacja trwałaby wiele lat. Pełna informacja na ten temat znajdzie się w moim sprawozdaniu jakie złożę na Sesji Rady Miasta w dniu 26 września.

Apelowałem w 21 numerze HB o zainstalowanie jeszcze w tym roku tablic ornitologicznych.

- Doszliśmy do wniosku, że ma to rzeczywiście sens. Dokonałiśmy tej inwestycji nie tylko dla wczasowiczów lecz przede wszystkim dla naszych mieszkańców. Tablice te będą się cieszyły zainteresowaniem nie tylko dorosłych, będą świetną lekcją poglądową dla helskiej młodzieży.

A co z telefonami?

Ustaliliśmy, że wygodniej będzie jeśli przyszli abonenci wpłacać będą należne kwoty na specjalne konto naszego Urzędu. Odpowiednie pisma z podaniem tego konta Telekomunikacja przesała już wszystkim zainteresowanym. Po dokonaniu wpłaty instalacja telefonów nastąpi do końca roku.

Jakie jeszcze informacje chciała Pani przekazać naszym czytelnikom?

- 26 września w piątek nastąpi odbiór kotłowni ekologicznej w Zespole Szkół Ogólnokształcących, a tym samym główne tegoroczne zadanie rzeczowe dla szkoły zostanie wykonane. Na 30 września planuje się odbiór techniczny ekologicznej kotłowni WAM przy ul. Leśnej. Powoli, ale systematycznie znikają z naszego krajobrazu dymiące kominy.

Kiedy nastąpi podsumowanie letniego sezonu?

- Na piątkowej Sesji Rady Miasta.

Dziękuję za rozmowę.

S.Ostrowicki

## Czy Hel jest miastem bezpiecznym?

Takie pytanie zadali sobie członkowie Zarządu Miasta na wspólnym posiedzeniu z Komisją Rady ds. bezpieczeństwa i porządku publicznego w dniu 16 września. W naradzie wzięli udział przedstawiciele Policji w osobach: z-cy Komendanta Rejonu w Pucku - nadkom. Zdzisława Gębskiego i Komendanta helskiego Komisariatu asp.szt. Jerzego Michnowskiego. Uczestniczyły również władze Nadmorskiego Parku Krajobrazowego. Poruszono bardzo wiele problemów i wysłuchano szczegółowego sprawozdania z pracy helskich policjantów. Pracowali oni w sezonie bez kadrowego wzmocnienia, przy etatowym stanie 3 + 1. W czasie sezonu odbyły się 22 patrole nocne, w tym 4 z udziałem Straży Miejskiej i 6 wspólnie z Żandarmerią Wojskową. W tym okresie zgłoszono o popełnieniu 26 przestępstw, sprawcy 11-tu z nich zostali wykryci. Stwierdzono 22 przypadki zakłócania porządku publicznego itp, itd. Brak miejsca nie pozwala na pełniejszą relację z tego spotkania. Obiecuję przedstawić ją państwu w najbliższej przyszłości wraz z licznymi i ciekawymi wnioskami. Temat jest bowiem zbyt ważny żeby kwitować go połowicznym sprawozdaniem.

S.O.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Helu otrzymał ostatnio pismo następującej treści:

„W imieniu Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Gdańsku serdecznie dziękuję za ogromny wkład i zaangażowanie w organizowanie pomocy dla ludzi poszkodowanych w wyniku powodzi. Dzięki reakcji pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Helu na sygnały o potrzebach Powodzianom, udało się zorganizować pomoc dla wielu poszkodowanych, którzy niejednokrotnie stracili dorobek całego życia. Taka postawa MOPS Hel pokazuje jak bezinteresowny może być odruch ludzkich serc. Dlatego też, jeszcze raz składam gorące podziękowania za tak szybką i skuteczną odpowiedź na wiadomość o klęsce powodzi jaka dosięgnęła wiele województw naszego kraju”

Na marginesie: pisaliśmy już o tym, że nasze władze zamierzają kontynuować pomoc dla powodzian na zasadzie gmina-gminie, ale na razie nie zapadła decyzja o wyborze konkretnej wsi czy miasteczka. Idzie zima, my mamy czas, ale oni czekają na naszą pomoc. Nie odwołujmy tej sprawy.

S.O.

## Rybacy! Kutrowi i łodziowi.

Rebacko glepota

Pomuchel roz rzek do sledza:

U reboków będzie bieda,

Bo czie pomuchel stąd zdzinie

Te rebacczi fach wedzinie.

Sami so doprowadzele

Do ti biede, bo, meslele

Na szaberku so wzbogacec,

E molech bolków wetracec.

Czie tak głupi rebok bel

Wnet bez ribczi będzie Hel. (...)

Miasto bez ryb!

W Helu działają dwa przedsiębiorstwa rybackie: „Koga” i „Koga-Maris”, liczna flota kutrów i łodzi. W naszym mieście nie kupi się jednak śledzia ani dorsza. Dlaczego? Może rację ma anonimowy autor tego wierszowanego apelu.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Zarząd Oddziału w Helu zaprasza na X Jubileuszowy Zlot Turystyczno-Krajoznawczy im. Profesora Kazimierza Demela, który odbędzie się w dniu 27 września 1997 roku o godz. 10<sup>00</sup> przy tablicy poświęconej pamięci Profesora przy ul. Wiejskiej 38.

# Przyjemne z pożytecznym, czyli „Obserwator Wybrzeża” i „Sprzątanie Świata”



W dniach 6-21 września, po raz kolejny w Polsce, miała miejsce akcja „Obserwator Wybrzeża '97”. W tym ogólnoeuropejskim programie badawczym brali udział uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych z całego kraju, nie zabrakło także młodych obserwatorów z ZSO w Helu. Ankiety, będące wynikiem obserwacji zostały przesłane już do Sopotkiego Instytutu Ekologicznego, gdzie zostaną poddane dokładnej analizie. Poniżej przedstawiamy krótki opis plaży na końcu helskiego cypla, która została „przebadana” 19 września.

Przeszliśmy dwuetapowy odcinek plaży helskiej: od dużej plaży do cypla i od cypla do portu „Koga”. Dostęp do tego miejsca jest dość trudny ze względu na fakt, że jest to teren wojskowy, oddzielony lasem i wydłami od uczęszczanych powszechnie dróg. Zauważyliśmy, że pierwszy odcinek (od otwartego morza) jest zdecydowanie węższy niż w zeszłym roku - związaną jest to prawdopodobnie z niszczeniem piaszczystego wybrzeża; drugi - wzmocniony w niektórych miejscach betonowymi elementami, nie zmienia swej szerokości. Na plaży zaobserwowaliśmy wysuszone kępy wyrzuconych przez morze traw morskich, pojedyncze egzemplarze galaretowatych meduz, martwych mięczaków i ptaków. Poza tymi naturalnymi zanieczyszczeniami teren obfitował w różnego rodzaju śmieci takie jak opony (ok. 18 sztuk), liny, plastikowe butelki, puszki, styropian, buty (niestety tylko prawe) itp. Do najdziwniejszych znalezionych przez nas przedmiotów, należały: miotła ryżowa w dość dobrym jeszcze stanie, sfatygowany dywan, kawałek klozetu, kafelki czy obrośnięta pąklami pletwa. Należałoby tu zaznaczyć, iż przedmioty te zostały prawdopodobnie wyrzucone przez fale morza i mimo tych znalezisk nasz odcinek można było uznać za dość czysty.

Drugą akcją, która odbyła się w ostatnim czasie i o której informowaliśmy na łamach gazety, było „Sprzątanie Świata '97”. Rozpoczęła się ona w ostatni piątek 19 września o godz. 10.00. Spod szkoły ruszyły poszczególne klasy, wraz z wychowawcami, zaopatrzone w duże ilości worków. W sumie zgromadziło się 662 uczniów z 32 klas, do dyspozycji mieli 300 grubych worków dostarczonych przez Urząd Miasta. W trakcie sprzątnięcia okazało się, iż ilość ta powiększyła się o około 120

toreb przyniesionych przez same dzieci. Podsumowując - zostało zebrane ponad 400 worków śmieci! Teren, jaki został objęty działaniem także wygląda imponująco: mała plaża, bulwar i tereny przyległe, duża plaża oraz wszystkie drogi prowadzące do niej od obwodnicy, okolice latarni morskiej, otoczenie samej szkoły, kościoła i pobliskie parki, tereny od dworca kolejowego do bramy wojskowej po obu stronach drogi oraz częściowo osiedle przy ul. Żeromskiego. Młodzież wykazała wielkie zaangażowanie w akcję. Patrząc na to nabiera się nadziei, iż w przyszłości ich zachowanie będzie bardziej przyjazne dla środowiska. Miła niespodzianka spotkała klasy IV, które sprzątały główne wejście na plażę i jego okolice. Otrzymały one od dzierżawcy tego terenu upominki: koszulki, klapki i stroje. Był to bardzo miły gest, dzieci zasłużyły na to z pewnością - dziękujemy! Po zakończeniu akcji na plaży powstały precudne rzeźby z piasku o kształtach krokodyli, żółwi, ryb, itp. Niektóre z klas spotkały się w godzinach popołudniowych na wspólnym ognisku z kiełbaskami.

Niestety, mimo naszego apelu o przyłączenie się mieszkańców do akcji, nikt nie zgłosił się do opiekunów grup, zauważono tylko kilka osób sprzątających swoje otoczenie. Niepokojem także napawają doniesienia, iż z niektórych miejsc nadal nie zostały wywiezione worki ze śmieciami. Przypomnijmy, za deklaracją Urzędu Miasta, że miały być one zebrane i wywiezione już w piątek około godz. 14.00.

Podsumowując oba wydarzenia, zapewniamy, że miło i pożytecznie spędziliśmy czas w trakcie „spacerów” po mieście i helskich plażach. Dzieci z zainteresowaniem i niezwykłym zaangażowaniem uczestniczyły w akcji „Obserwator Wybrzeża” i „Sprzątanie Świata”. Dzięki nim mogły lepiej poznać naturalne środowisko morskiej strefy przybrzeżnej, przekonać się na własne oczy i „recepta” jaka może być działalność człowieka, co po sobie pozostawia oraz skonfrontować uzyskane wyniki z rezultatami obserwacji uczestników innych odcinków.  
**Zapraszamy ponownie w przyszłym roku!**



M.J.  
zdjęcia: Renata Dempc



## Marynarka Wojenna - tradycja i współczesność

### Złe karły i kobiety

W opowieściach marynarskich powtarza się często postać tajemniczego karła, zwanego Klabautermannem. Pojawiał się wówczas, gdy statkowi groziło jakieś niebezpieczeństwo. W miarę narastania zagrożenia, karzeł wdrapywał się na maszt i pozostawał tam tak długo, jak istniała nadzieja ratunku. Jeżeli zniknął, był to wyrok dla statku - musiał niechybnie zatonać.

W dobie żaglowców uważano, że obecność kobiety na statku przynosi nieszczęście. Tłumaczy się to tym, że marynarze personifikowali statek z kobietą. Sądono, że statek mógłby być zazdrosny o kobietę na pokładzie, okazałby swój gniew i stałoby się nieszczęście. Dziś jednak kobiety nie tylko podróżują statkami, lecz także pełnią na nich różne funkcje zawodowe. Najwymowniejszym przykładem jest Kapitan Żegluga Wielkiej - Pani Danuta Kobylińska - Walas, dowódca polskiego drobnicowca „Bieszczady”.

V.N.

## ORP „ZWINNY”

Okręt pozostaje w służbie 11 Dywizjonu od 30.12.70 r.

Na zawieszanej w mesie tabliczce upamiętniono nazwiska dowódców:

- por.mar. Jerzy Dąbrowski
- por.mar. Jerzy Nieć
- por.mar. Cezary Skawiński
- por.mar. Michał Maluzkiewicz
- kpt.mar. Jerzy Wójcik
- kpt.mar. Andrzej Szatan
- kpt.mar. Witold Gabriel
- kpt.mar. Franciszek Stocki
- kpt.mar. Wiesław Paszowski
- por.mar. Dariusz Przedlacki
- por.mar. Piotr Ostrowski

Obecnie obowiązki d-cy pełni por.mar. Mariusz Kościelski, zastępcą dowódcy jest por.mar. Mariusz Wadlewski, dowódcą działów por. Jacek Kwiatkowski, funkcję oficera mechanika pełni por. Dariusz Woźniak. O żołądki załogi dba kucharz st.mar. Grzegorz Wolenin a podawaniem do stołu zajmuje się mesowy st.mar. Sławomir Torba.

Na kartach kroniki okrętu upamiętniono wiele wydarzeń. W 1972 r. „Zwinny” zabezpieczał strzelania raketowe polskich okrętów we współpracy z jednostkami Floty Bałtyckiej ZSRR i Ludowej Marynarki NRD. Brał również udział w ćwiczeniach pokazowych w związku z pobytem na wybrzeżu szefa Sztabu Armii Francuskiej. Odnotowano również fakt, że przebywający na urlopie marynarz Adam Jagusiak, 27.09.72 r. uratował człowieka, który wypadł z pociągu. Dzielny żołnierz udzielił rannemu pierwszej pomocy i bez noszy dźwigał go 1,5 km. W 1974 r. okręt przebywał z wizytą w Tallinie. 27.11.1976r. dowódca Marynarki nadał „Zwinnemu” miano „Najlepszego okrętu Marynarki Wojennej”. W tym samym roku st.mar. Janusz Szarawarski uzyskał miano „Mistrza MW w specjalności - radiotelegrafista”. Wspólnie z ORP „Kaszub” „Zwinny” odwiedził Corso. W 1997 r. współpracował z ORP „Kaszub” i samolotem P3C „Orion” Królewskiej Marynarki Holandii.

Dowódca jest zadowolony z postawy całej załogi - „wszyscy zasługują na wyróżnienie, zwłaszcza por. M.Wadlewski, chor. M.Pyrzanowski, bosm. L.Jaworowski, bosm. A.Haraj oraz obsada działu VI dbająca o „serce” okrętu!!!

V.N.

## Saga rodów rybackich



Pięknie położony Hel ma swoją wspaniałą historię oraz ludzi wpisanych w jego tradycję. Należy o nich wspomnieć, bo to oni tworzyli koloryt naszego rybackiego miasteczka, pielęgnując wartości religijne, mowę kaszubską i miłość do morza.

Paweł Boszke urodził się, aby być rybakim. Zresztą cała rodzina Boszków związana jest z morzem od stuleci. Przy ulicy Rybackiej jest dom, który był siedzibą tej dużej rodziny kaszubskiej, ukształtowanej przez surowe życie i zahartowanej przez sztormy. Dom, w którym przywiązanie do wiary przodków było ogromne. Obrzędem w rodzinie były wspólne codzienne modlitwy, a niedziele i święta poświęcone Bogu i jego chwale. Obowiązkowe było uczestnictwo w niedzielnym nabożeństwie odprawianym przed południem i w nieszpórach. Walenty Boszke urodzony w 1891 r. - ojciec Pawła, od dziecka do osiemdziesiątego trzeciego roku życia pracował w rybołówstwie. Miał łódź żaglowo-wiosłową, a później motorową. Stawiał mance na śledzie i szproty, haki i pławnice na łososie, żaki na węgorze i nety na flądry. Zimą kiedy zatokę pokrywał lód, wyciągano łódź na brzeg. Żona i córki przez ten okres robiły nowe sieci i reperowały stare. Synowie od czternastego roku życia pomagali ojcu w połowach i przy rybach. W 1935 r. rodzinie wiodło się lepiej i ojciec kupił własny kuter jedenastometrowy. W 1937 r. Pawła posłano do gimnazjum w Chełmie gdzie otrzymał małą maturę. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił kontynuowanie nauki. Zawierucha wojenna rozproszyła rodzinę po Europie, jednak w 1945 r. wszyscy szczęśliwie powrócili do zbudowanego przed wojną domu. Nie było tylko kutra. Synowie Walentego założyli swoje rodziny biorąc za żony tutejsze dziewczyny. Tylko Paweł przełamał tradycję w rodzinie i ożenił się z dziewczyną napływową, co długo mu wytykano. Było to następstwem niechęci do ludzi przybywających po wojnie do Helu w poszukiwaniu pracy. Napływowa ludność źle odnosiła się do Kaszubów. Raziła ich inaczej brzmiąca mowa kaszubska. Kaszubi natomiast byli nieufni, pamiętając wiekowe zniewolenia. Wzajemne niezrozumienie powodowało dużo krzywd i konfliktów. Odzyskane po wojnie długie wybrzeże potrzebowało dużo rąk do pracy. W Helu nastały pierwsze stalowe kutry i ojciec Pawła został szyprem. Paweł Boszke szybko przeszedł szczeble od starszego rybaka i stanął do egzaminów kwalifikacyjnych na szypra. Pływał na trawlerach z załogą prawie nie znającą morza. W załodze miał również Holendrów, którzy w tamtych latach uczyli rybaków łowienia - trałując sieci. Potem skierowano go do „Odry” w Świnoujściu gdzie składał egzamin kapitański. Tam pracował siedem lat bez urlopów, bo brakowało kapitanów floty rybackiej. W 1959 r. ku radości rodziny oddelegowano go do helskiej „Kogi”. Całe wybrzeże szybko wprowadzało nowe metody łowienia, ale w Helu trudno było przełamać nawyki i przyzwyczajenia dziedziczone po ojcach z rybołówstwa łódzowego. Rybacy na całym półwyspie byli negatywnie nastawieni do wszelkich nowości, co utrudniało im pracę. Pomału zaczęto łamać reguły uświęcone wielowiekową tradycją i nawet w niedziele zaczęto wychodzić w morze. Paweł jako jeden z pierwszych wdrażał nowe metody łowienia. W „Kodze” pracował do emerytury. Wielu młodym ludziom pomógł zostać dobrymi i solidnymi rybakami. Koledzy i współtowarzysze pracy wspominają jego imponujące umiejętności i dar przekazywania wiedzy jaką posiadał, prawość charakteru, koleżeńskość i intelektualną wszechstronność. Kiedy przeszedł na emeryturę „szefował” helskiemu kołu emerytów i rencistów. Swoim taktem i osobistą kulturą sprawiał, że członkowie tworzyli jedną rodzinę. Organizował spotkania, wycieczki, zabawy i pomoc jeśli jej ktoś potrzebował. Wierny swemu kochanemu miastu i morzu nie doczekał nowych czasów, aby służyć helskiej społeczności swoją wiedzą i rzetelnością.

W 1988 r. odszedł na wieczną wachtę przeżywszy 64 lata.

U.B.

---

**PRZYJACIELE HELU = PARTNERSTWO DLA ŚRODOWISKA**


---

# Morskie Ośrodki Ekologiczne w Holandii - "Delfinarium w Harderwijk"

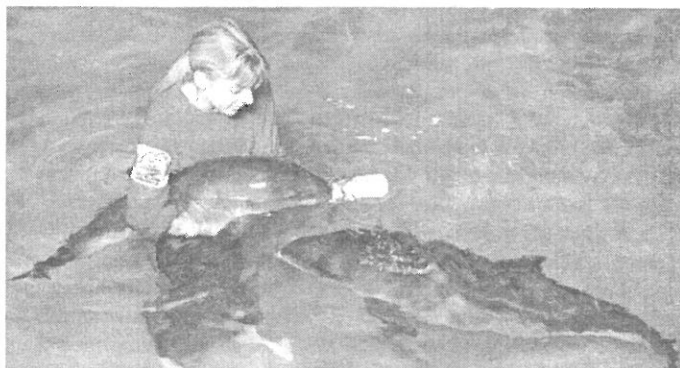


Delfinarium w Harderwijk trudno jest jednoznacznie nazwać ośrodkiem ekologicznym. Głównym motywem, jakim kierowali się inwestorzy tworząc tę placówkę, był czysto komercyjny zamysł zarobienia pieniędzy na demonstrowaniu popularnych zwierząt morskich, szczególnie delfinów, lubianych zarówno przez dzieci jak i dorosłych. Właściciele szybko doszli także do wniosku, że akcenty ekologiczne również się dobrze sprzedają, a miejsce kwarantanny i rehabilitacji chorych ssaków są (oczywiście z za specjalnej szyby) równie chętnie odwiedzane jak kosztowne, kryte baseny z delfinami. Harderwijk trudno jest także nazwać ośrodkiem morskim. Miejscowość ta położona jest w centrum Holandii, około 120 kilometrów od wybrzeża Morza Północnego. Wszystkie pokazywane w delfinarium zwierzęta związane są jednak z morzem i jego wybrzeżami.



*fot.1 Popis morsów*

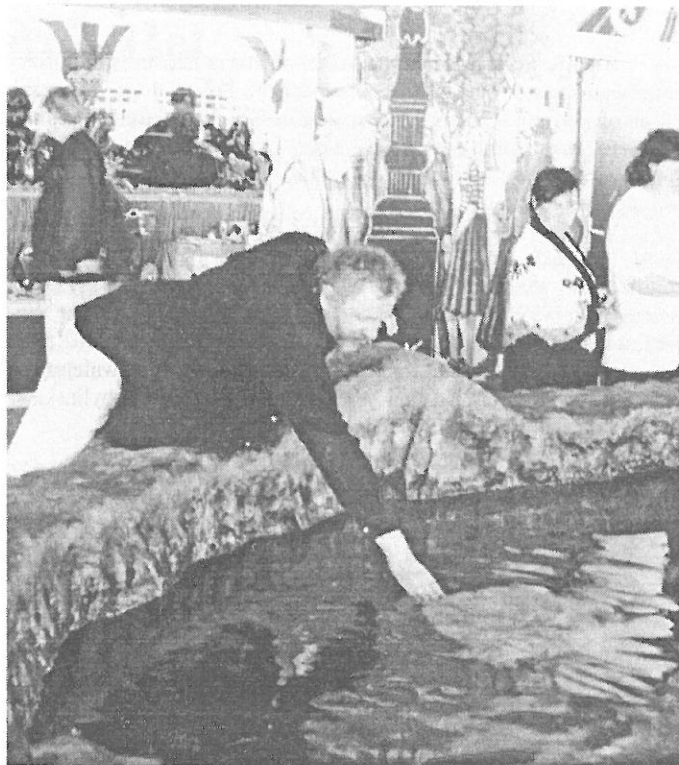
W basenach ulokowanych na ogromnym obszarze zobaczyć można popularne gatunki ssaków morskich; delfiny, morysy, foki i uchatki, a także ryby - płaszczyki, małe rekiny i znane również z Bałtyku turboty (nazywane w helskich restauracjach torbutami lub tarbutami), które,



*fot.2 Karmienie młodych delfinów*

umieszczone w rozległym i płytkim basenie, cieszą się u zwiedzających równie dużą popularnością, ponieważ pozwalają głaskać się odwiedzającym gościom. Większość z przetrzymywanych tu ssaków urodziło się w niewoli i nie znają swego naturalnego środowiska. Zwierzęta te poddawane były tresurze, a popisy ich umiejętności można oglądać w różnych miejscach regularnie, co pół godziny. Największą popularnością cieszą się wyczyny sympatycznych w swojej niezręczności morsów. Przyciągają one równie dużo osób, co znane z elegancji i przyjacielskiego stosunku do ludzi delfiny.

Szczególnie imponujące pod względem rozmiarów, są nowopowstałe baseny, których wykończenie wykonywane jest w całości z drewna. Ich naturalny wygląd sprawia, że zwiedzający czują się na ich brzegu, jak w malowniczej zatoce, pełnej bohaterów



popularnych filmów o delfinach. Egzotyczny charakter stwarza również ich indiański wystrój; totemy, wigwamy rozmieszczone na brzegach, bowiem - jak się okazało - cała nowa część budowana jest poprzez Indian z Ameryki Północnej, którzy okazali się tańszą siłą roboczą niż rodowici Holendrzy. To właśnie ich naturalna inwencja sprawiła, że w centrum Europy odnaleźć można miejsce żywcem przypominające rezerwat indiański. Ich autorstwa jest także podwodny tunel podglądowy, który pełen jest indiańskich rysunków i szamańskich znaków. Aby do niego dotrzeć trzeba odbyć krótką przejażdżkę specjalną windą.

Bardzo nowoczesna jest część ekspozycji poświęcona ochronie środowiska morskiego. Niezwykle sugestywny, laserowy pokaz demonstruje cierpienie zabijanych i ginących w sieciach delfinów. Wprost z pokazu przechodzi się do ekspozycji przedstawiającej sposoby ratowania delfinów, tu też można zobaczyć naturalną rehabilitację chorych zwierząt. Dyrektor naukowy delfinarium pan Ron Kastelain jest jednym z najlepszych w Holandii znawcą biologii delfinów, a zwłaszcza znanych również z Bałtyku morświnów. Ma on w ośrodku doskonałe możliwości bezpośredniej obserwacji ulubionych zwierząt, a doskonałe rezultaty finansowe delfinarium pozwoliły mu na stworzenie i utrzymywanie całkowicie ochroniarskiego ośrodka adaptacyjnego dla delfinów, zlokalizowanego na wybrzeżu Morza Północnego. Znalezione żywe delfiny, po okresie rehabilitacji, przystosowywane są w nim do ponownego życia na wolności. Być może jest to częściowa rekompensata właścicieli za przetrzymywanie zwierząt w niewoli.

Delfinarium cieszy się ogromną popularnością, odwiedza je blisko milion osób rocznie, a jego istnienie ożywiło niewielką holenderską miejscowość, w której rozwinęły się usługi nastawione na obsługę masowo przybywających gości (restauracji, hoteli, punktów sprzedaży pamiątek itp.), co znacznie obniżyło lokalne bezrobocie i zwiększyło dochody lokalne. Delfinarium w dużej części obsługiwane jest przez wolontariuszy, głównie uczniów i studentów, którzy chętnie podejmują się za darmo pracy ze zwierzętami, obniżając w ten sposób koszty funkcjonowania ośrodka. Cóż, Holendrzy są bardzo oszczędni i pragmatyczni i w tym może tkwi odpowiedź na przyczynę ich zamożności.



# -Zasieki? Znowu?!

Tegoroczny sezon dobiegł końca, turystów coraz mniej i spacer wybrzeżem powrócił do łask niedzielnych, rodzinnych spotkań helan na łonie natury. Pejzaż czesanych wiatrem wydm, rozświetlonych własnym blaskiem plaż i oddychającego pianą grzyw morza uspokaja, wycisza..... Ten błogi akt rozkochania w naturze coś jednak rozprasza, wyraźnie drażni i szpeci - oto kłujący, metalowy, perwersyjny wręcz - Płot. Tak, kolczasty płot z pikantnym dodatkiem żółtej tablicy o ambicjach tłumacza przysięgłego. Płot a raczej „zagroda” przed niepożądanymi gośćmi (a wydawałoby się, że czuć się gościem w swoim mieście jest paradoksalnym - jak widać nie zawsze) na plaży okalającej cypel - dalej zwany terenem wojskowym.

Sądziłam, że czasy zabierania w celu zabierania minęły, nawet bezpowrotnie, bo jakoby niepodważalne musi być tłumaczenie, tymczasem w Helu ciągle spotykają nas nie-spodzianki. Oczywiście, że nie jestem uprawniona do wygłaszania opinii na temat - dlaczego helski cypel, pierwsze i ostatnie miejsce w Polsce jest niedostępne nie tylko dla turystów, ale i rodzinnych mieszkańców, jednak niewątpliwie wolno mi żywo nie dowierzać mądrej, żółtej tablicy, która głosi, że plaża jest terenem wojskowym i zaprawde: WSTĘP WZBRONIONY. Czyżby kolczaste druty i magiczna tablica były chwytem reklamowym przyciągającym dziwnie uśmiechniętych turystów z całego

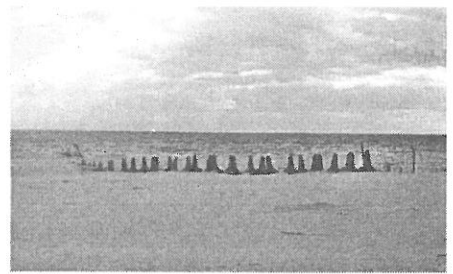
świata usiłujących sfotografować siebie na tle wojennej zony? Być może, ja w każdym razie nie rozpoznałam w nich atrakcji, pewnie dlatego, że przez całe lata cieszyłam oko podobnymi widokami. A tak przy okazji - byłam świadkiem narodzin nowego, czy też raczej starego oblicza naszej plaży. Czerwcowe słońce tegorocznego lata często zapraszało mnie na rozgrzane piaski nad morzem i w tychże okolicznościach stałam się mimowolnym uczestnikiem objawienia „kolczastego boga i żółtej tablicy”. Przy piekielnym akompaniamencie rzępolenia rżących koni mechanicznych wynurzyła się od strony helskiego cypla najprawdziwsza amfibia przypominająca kadry z filmu „Cztery pancerni i pies”. Zataczając koło, manifestacyjnie wjechała między marnotrawnych wielbicieli słońca, zmiażdżyła sprośną i wyuzdaną w swej nagości wydme, po czym rozwarła czeluście - i kolczasty drut stał się dla nas płotem zakazu. Podobny obraz stworzenia powtarzał się jeszcze kilka razy, aż droga „na prawo” zarzucona gwiazdoblakami i odcięta linią zasieków jakoby przestała istnieć.

Wracając do rzeczywistości nas szarych, zwykłych ludzi, zauważyłam, że chroniący się przed wiatrem amatorzy upalów, wyganiani przez Strażników Ochrony Środowiska często płacili mandaty za piaszczyste legowisko wśród wydm - a zapewniam państwa, że nie wyglądali jak amfibie.

Wnioski

pozostawiam.....wszystkim: tym, którzy w ramach przywilejów mogą nie widzieć płotów i tym, którzy płotów muszą słuchać.

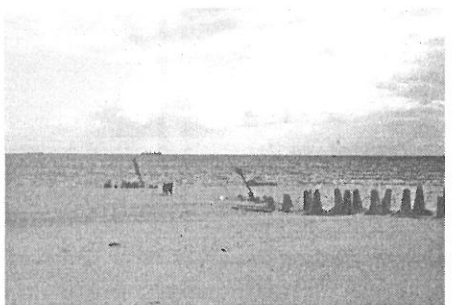
M.S.



Fot. 1 Objawiony płot w swej potęgze.

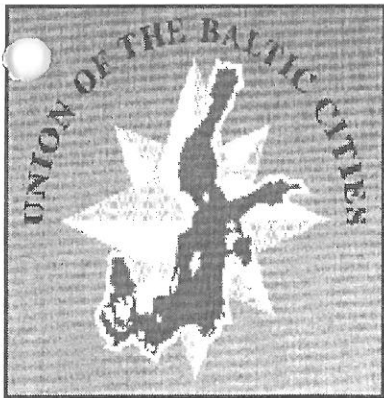


Fot. 2 Wrzesniowe ślady kolein na wydmach po czerwcowej paradzie jaśnie oświeconej amfibii.



Fot. 3 Kolczasty płot chwali i żółta tablica strachu po helskim przewrocie sztormowym. Czyżby natura była rewolucjonistką?

## Blżej wspólnej Europy



W dniach 12-13.09 odbyło się jedno z ważniejszych wydarzeń Millenium Gdańska - IV Główna Konferencja Związku Miast Bałtyckich. Związek ów został utworzony we wrześniu 1991 r. w Gdańsku w celu rozwoju współpracy i wymiany doświadczeń pomiędzy miastami tego regionu. Głównym jego zadaniem

jest aktywne przyczynianie się do demokratycznego, ekonomicznego i pro-ekologicznego rozwoju regionu Morza Bałtyckiego dla pożytku wszystkich społeczeństw. Koordynuje projekty, promuje wymianę doświadczeń, organizuje seminaria, kursy i wydaje biuletyny. W jego ramach działa kilka komisji: Kultury, Środowiska, Sportu, Spraw Społecznych, Turystyki i Transportu. Jest otwarty dla wszystkich miast i to nie tylko dla tych położonych nad morzem. Dziś skupia ich ponad 75, od małych miejscowości (ok. 20.000 mieszkańców) po wielkie metropolie.

Hel, który do niego niestety nie należy, w tym roku został zaproszony do uczestnictwa w IV Główniej Konferencji. Rada Miasta postanowiła zaprezentować miejscowość jako przyjazną środowisku i zorientowaną pro-ekologicznie. Oddelegowano dwie osoby: dr Krzysztofa Skórę - kierownika Stacji Morskiej i Magdalenę Jezierską ze stowarzyszenia „Przyjaciele Helu”. Jako przykład nowej strategii rozwoju miasta posłużyła wizja helskiego fokarium, która przedstawiona była na specjalnie przygotowanej planzsy pod tytułem „Hel - the pro-environmentally oriented town” (w swobodnym tłumaczeniu - Hel przyjacielem przyrody). Magnesem ekspozycji był naturalnych rozmiarów okaz fok. Przyciągał on do stoiska wielu polityków i biznesmenów. Dużym zainteresowaniem cieszyła się dokumentacja omawiająca helski projekt ratowania fok i korzyści płynące z tego dla miasta, nowo wydany folder o Helu oraz serie widokówek przedstawiających stary Hel.

Konferencja podzielona była na kilka sesji wykładów i warsztatów, na których poddawane dyskusji były najważniejsze plany współpracy międzynarodowej. Jednym z tematów była współpraca w ramach tzw. Lokalnej Agendy 21- dokumentu Konwencji z Rio de Janeiro zaadoptowanego do warunków regionu Morza Bałtyckiego. Narzuca on strategię takiego rozwoju gospodarczego aby naturalne wartości przyrodnicze środowiska nie ulegały degradacji. Założenia Agendy 21 zostały już przedłożone niektórym członkom Rady Miasta. Wcielenie jej w życie byłoby wielkim krokiem naprzód w drodze do Europy

M.J.

Przypominamy! Nasz internetowy adres to: <http://free.polbox.pl/b/bliza/>

## Przeczytane w Internecie.

O Helu piszą Ci, którzy tu byli lub czytają internetową wersję Helskiej Blizy.

☞ Ahoj! Piszecie same pochwały, a ja właśnie z Helu wróciłam i nie jest tam tak różowo. Od kilku lat widzę wyraźnie - z roku na rok jest gorzej. Wiejska zapchana samochodami - przeważają oczywiście niewychowani warszawiacy!, ryczące motocykle wpuszczone nie wiadomo przez kogo na Wiejską (po zwróceniu uwagi, dowiedziałam się, oprócz wymysłów, że mają pozwolenie od Burmistrza!!!), no i niemal żadnej obecności Straży Miejskiej. Pamiętam, jeszcze dwa lata temu, niechby ktoś spróbował wjechać tam, gdzie nie wolno!!!! A poza tym ten idiotyczny "pałac władzy" budowany przez burmistrza - czy helanie naprawdę mają za dużo pieniędzy!!! Widziałam, jak pod jego budowę wycinano piękne, ogromne, stare drzewa - dlaczego wtedy nikt nie zaprotestował!!! To ogromny wstyd dla helskich obrońców przyrody! (Weneda)

☞ Właśnie wróciłem z rejsu. Odwiedziłem wracając z morza Hel (w zasadzie z konieczności) i niestety nadal nie ma w porcie lub w jego okolicy prysznic a co gorsze jakiś kretyn z GPK na odchodnym przylazł nam grzebać w papierach no szczyt chamstwa, wysadźcie tą budkę urzędnika to może więcej ludzi tak zajrzy bo ja z definicji omijam porty gdzie można się narazić na trzepanie a szkoda. Oczywiście popieram protest zniszczenia tawerny, najwięcej sensacji wbudza pewna barmanka ... Jak zawiążecie komitet na rzecz budowy prysznic w porcie to podpiszę się obydwoma rękami (sorki za błędy ale 14 dni bez komputera ...). Ale jak zwykle czadowo że powstają takie stronki, czekam na następne. Życzę rozwoju strony i zmiany urzędnika w GPK. (Tom)

☞ U Maćka jest rzeczywiście bombowo! Dlaczego nie piszecie o zaśmieconych zaułkach Helu, naphanych jakimś dzikimi, okropnymi budami, płotami, dlaczego nie piszecie o potwornych blaszanych garażach, których co miesiąc przybywa - to są jakieś monstrualne dzielnice blaszaków - kto daje na to zgodę w Parku Narodowym? Szczęście, że jest cudowna plaża i wystarczy trochę odejść i już sami. Co za cymbały tłoczą się nad zatoką! (Bozka)

☞ Hi there, down in Hel!

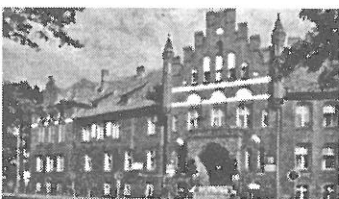
I and the rest of the crew on Swedish sailing yacht s/y Ellen want to send our regards to you guys in Hel! Some years ago we visited Hel and thought it was an excellent destination for sailors! We came sailing from Kaliningrad and Baltijsk. Everything was working there, but how we didn't understand. The ships were, we thought, fetched from the bottom of the sea. Even the warships seemed to need a major overhaul! Coming to Hel, was in fact as going home. We found painted fishing boats, and a very nice village with a museum, bars and restaurants! Coming from the rusty Kaliningrad over the sea we really needed a shower. Hope you can get one soon - a decent toilet, a shower and perhaps electricity charging batteries aboard are the things sailors need most! Next time we visit Poland, it will be from the west, and of course we will visit Hel again! For the moment we are sailing in cyberspace, building up internet pages on the topic of how to sail around the Baltic Sea! If you have access to internet, look at:

<http://www.algonet.se/~young/ellennet/english>

With warm regards

(Mikael - captain of Swedish sailing yacht s/y "Ellen" ) - (tłumaczenie już wkrótce!)

## Helski oddział PTTK informuje.



W dniach od 11.09 - 14.09.97 r. delegacja członków oddziału PTTK uczestniczyła w III Forum Polonii Nadbałtyckiej w Braniewie. Forum odbyło się z okazji 200-lecia Mazurka Dąbrowskiego (1797-1997). Nad tą imprezą patronat sprawuje Stowarzyszenie Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego z Gdańska. „Mazurek Dąbrowskiego ta skromna żołnierska piosenka, urodzona na włoskiej ziemi, stała się potężnym hymnem narodowym,

który w dniach wielkich brzmi jak potężny huragan dusz a w dniach powszednich dźwięczy nieustannie w duszy jak słodka kojąca mękę nadzieja” - tak pisał Witkacy. Uczestników Forum prawie 750-letnie Braniewo powitało deszczem, ale obrady i imprezy towarzyszące Forum rozgrzały uczestników i przyniosły szereg znaczących efektów w integracji Polonii z Krajem Ojczystym. Bo trzeba zaznaczyć, że do Braniewa zjeżdżają Polacy z Litwy i z Łotwy. Wizyta w tym zadbanym miasteczku pozwoliła przybliżyć wszystkim uczestnikom osiągnięcia i problemy społeczności braniewskiej i podziwiać staropruskie zabytki, jak i wiele urokliwych o tej porze roku miejsc.

Pilnie potrzebna opiekunka do 2,5 rocznego chłopca. Tel 750-568 w godz. 16.00 - 22.00.

**Sprzedam Fiata 126.  
Rocznik 1989,  
39 366 km !  
Tel 750135 K.Skóra**



Wydawca. Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”  
84-150 Hel P.-16

Nasze konto: „Przyjaciele Helu” Bank Gdański S.A.  
F/Puck 10401295-55039-132

Zespół Redakcyjny. Maria Głodowska, Violetta Nowak,  
Małgorzata Strachanowska, Alicja Wiekiera  
Redaktor odpowiedzialny. Sylwester Ostrowicki  
Opracowanie graficzne i skład. Jerzy Horackiewicz  
i Lidia Rydz

Rysunki. Beata Pisarska  
nakład 500 egz.

DRUK. Z.U.P. TYPOGRAF. Rumia

M.G.